

GAZETA OLSZTYŃSKA

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnośnikiem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawy numer 194 159.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531 Poczta konto czekowe: Königsberg 2364. Requisitów redakcja nie zwraca.

Rok 52

Allenstein (Olsztyn), na czwartek 23 czerwca 1938

Nr. 141

Żółty potop

W tragedię chińska wtargnęła nowa potęga, straszliwsza, większe klęski niosąca, niż wojna. Hoangho wylała. Olbrzymie masy wody, wskutek wysadzenia tam przez żołnierzy Czang-Kaj-Czeka, spłynęły w dolinę, zatapiając wsie i miasta. Czoło powodzi posuwa się na południe. Z mętno żółtych fal wystają jeszcze punkty wyżej położone, ale niewiele miasteczek zdoła się obronić. Wielka dolina, żyzna prowincja Kiangsu jest skazana na zagładę. Setki tysięcy ludzi już postradały życie. Każdy dzień, każda godzina zabiera nowe ofiary. Na drodze rozszalałej rzeki znajduje się najludniejsza prowincja Chin. Przeszło 200 ludzi na jeden kilometr kwadratowy. Tyle niemal co Belgia. Z tą ogromną różnicą, że ludność tu rolnicza, czerpiąca swe bogactwo z gleby.

Od prawieków wiatr przynosi z pustyń zachodnich żółty pył, który osiada na ziemiach krainy ciągnącej się od Jangtsekiang na północ, aż za Pekin. Pył ten tworzy warstwę żółtej, porowatej glinki, sięgającą 400, nawet 600 metrów grubości. Zależnie od pory roku jest to albo sypka, sucha kurzawa, albo też rozmiękłe błoto, w którym ciężkie koła wozów złożają coraz głębsze jary. Nadaje koloryt wszystkiemu. Polom i domostwom i sprzętom a nawet ludziom.

A także wodom. Olbrzymia, żółta Hoangho toczy ten sam pył w postaci ilu. Osadza się on bez przerwy na dnie, zmieniając bieg rzeki. Od tysięcy lat Żółta Rzeka nie umiała sobie ustalić łożyska. Zależnie od wielkich deszczów rozlewa się w wielkie powodzie. Niewiadomo nigdy gdzie będzie płynęła, gdy się powódź skończy. W połowie ubiegłego wieku ujście jej znajdowało się niezbyt daleko od ujścia Jangtsekiang. W roku 1852 przesunęło się na północ, przeskakując półwysep Szantung i wpadając do morza w miejscu o 700 kilometrów odległym od poprzedniego.

Powodzie pozostawiają po sobie il żyzny jak il rzeki Nilu. To też ledwo wody wycofają się z Żółtej krainy, już zjawiają się ludzcy i orzy, sieją, zbierają plony, którym nie ma równych.

Ale Hoangho dając życie, życie także zabiera. W czasie jednej z wielkich powodzi zginęły 3 (trzy) miliony ludzi! Ile zginie tym razem?

Umilkły armaty. Ustały naloty bombowców, siejących śmierć i zniszczenie w miastach chińskich. Dowództwo japońskie wszystkie swe siły lotnicze skierowało na ratunek armii ginącej w potopie.

Oczywiście znacznie większa liczba Chińczyków opłaci śmiercią, chorobami, głodem rozkazy Czang-Kaj-Czeka, niszczące tamy ochronne. Jednak w obu wysokich dowództwach nie przywiązuje się wagi do istnienia chińskiego chłopca. Tak zawsze ich było wielu i tylu ginie od wieków na skutek klęsk żywiołowych, którym żadna siła ludzka nie zdoła zaradzić w czasie pokoju. Cóż dopiero w czasie wojny!

Zniszczenie powodziowe jest jedną klęską więcej, dołączającą się do klęsk wojny. W razie zwycięstwa, Japończycy obejmą kraj, w który trzeba będzie włożyć olbrzymi kapitał środków pieniężnych i pracy, by stał się tym co jest pragnieniem Japonii: źródłem surowców, rynkiem zbytu dla przemysłu japońskiego, wreszcie terenem, który wchłonie nadwyżkę ludności japońskiej. Dalsze trwanie wojny, to dalszy postęp zniszczenia.

Niepodobna jednak ocenić czy powódź będzie miała dla działań wojennych znaczenie decydujące. Czy obie strony, widząc straszliwe skutki wojny, dojdą wreszcie do porozumienia? Czy też akcja wojskowa zostanie podjęta z nową siłą, gdy tylko wody spłyną?

Sądząc z zaciętości jaką przejawiają oba narody, z nienawiści jaką od wieków je dzieli, pokojowe rozwiązanie mimo wszystko wydaje się ciągle bardzo odległe.

Pięciolecie rządów narodowo-socjalistycznych w Gdańsku

Gdańsk. Z okazji 5-tej rocznicy objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów odbyło się uroczyste posiedzenie Volkstagu, na które — z wyjątkiem dwóch posłów polskich — wszystkich 70 posłów przybyło w mundurach organizacji narodowo-socjalistycznej. W posiedzeniu wzięli udział członkowie senatu z prezydentem Greiserem na czele.

Na wstępie prezydent Volkstagu Beyl wygłosił krótkie przemówienie, w którym dał wyraz radości, że wszyscy niemieccy posłowie znajdują się już od dłuższego czasu w obozie Adolfa Hitlera, dając tym samym dowód, że zespolona niemieczyzna w Gdańsku godnie stanąć może u boku zjednoczonej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. P. Beyl podał następnie obecnym do wiadomości treść odręcznych pism kilku byłych posłów opozycyjnych, którzy z różnych powodów zrzekli się swych mandatów poselskich. Ogółem 14 posłów dawnej opozycji zrzekło się swych mandatów.

Następnie prezydent Greiser wygłosił deklarację, kilkakrotnie przerywaną oklaskami. P. Greiser nazkicował 5-cioletni dorobek senatu narodowo-socjalistycznego na wszystkich odcinkach życia gdańskiego, zaznaczając, że jest to przede wszystkim zasługa przewodcy partii p. Forstera, który swoją niezmordowaną pracą doprowadził życie gdańskie do obecnego stanu. Omawiając sprawę szkolnictwa, prezydent Greiser oświadczył, że Polacy gdańscy w tej dziedzinie otrzymali należne im uprawnienia. Istnieje 8 szkół senackich z polskim językiem nauczania, do których uczęszcza około tysiąca dzieci. Coprawda z powodu zmniejszenia się liczby polskich dzieci kilka klas zostało zamknię-

tych.

Prezydent Greiser oświadczył dalej, że od czasu objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów stosunki gdańsko-polskie zmieniły się radykalnie i są takie, jakie ze względu na życiowe potrzeby Gdańska być powinny.

Nigdy nie byłoby możliwe — mówił p. Greiser — ani przyjaźń dwóch narodów, ani przyjazne stosunki dwóch państw, gdyby dwóch frontowych żołnierzy wielkiej wojny nie wzniosło się na wyżyny normalnych i dobrych stosunków wzajemnych. Poczynania nie byłyby owocne, gdyby w Niemczech nie było Adolfa Hitlera, a w Polsce Józefa Piłsudskiego, którego geniusz jeszcze dziś ożywia nasz kraj sąsiedzki i jego naród. (Ten ustęp zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami). My, Gdańsk i Polska, chociaż kulturalnie różnorodni, gospodarzo jednak u zależności od siebie, służymy tu najlepiej pokojowi powszechnemu z jednej strony, a rozwojowi naszych gospodarczych sił i możliwości z drugiej przez kontynuowanie polityki porozumienia, która zdała egzamin życiowy, mimo wszelkich przeszkód i wstrętów, udawadniając jednocześnie światu, iż w wolnym mieście Gdańsku nie ma już żadnego prochu, który można byłoby doprowadzić do wybuchu. Nasze dobre i uczciwe sumienie w naszych stosunkach do rządu polskiego i przedstawiciela Ligi Narodów stoi ponad wszelkimi atakami i posądzeniami zagranicznej prasy.

Po wysłuchaniu deklaracji posłowie narodowo-socjalistyczni, a wraz z nimi senatorowie, dziennikarze niemieccy i publiczność odśpiewali oba hymny niemieckie.

Anglia nalega na wycofanie

ochotników włoskich z Hiszpanii.

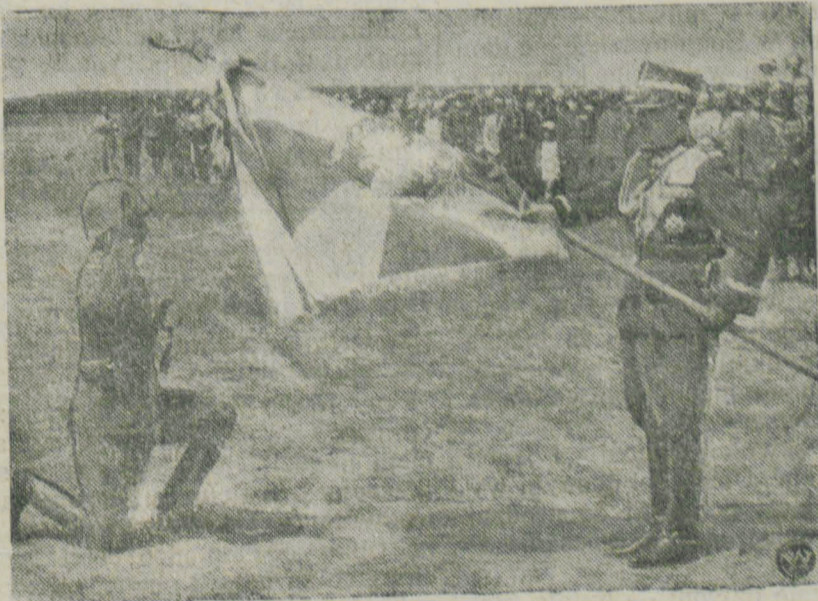
London. „Times“ ujawnia, że rozmowa, podczas której min. Ciano wysunął wobec lorda Perth a propozycję zmiany warunków brytyjskich co do wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego odbyła się jeszcze 4 czerwca, lecz wskutek Zielonych Świątek rozpatrzenie ich przez gabinet brytyjski nie mogło nastąpić natychmiast.

Dopiero na odbytem w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu rozpatrzono propozycje włoskie, które, jak stwierdza „Times“ narówni z innymi dziennika-

mi, odrzucono, uważając zmianę raz ustalonych warunków za niemożliwą.

Odpowiedź brytyjska zakomunikowana została ministrowi spraw zagranicznych już wczoraj wieczorem podczas rozmowy ambasadora lorda Perth a z min. Ciano.

Na wtorkowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji W. Brytania nalegać będzie na bezwzględne wysłanie do Hiszpanii obu mieszanych komisji celem przygotowania wycofania tych obcych ochotników.



Podczas uroczystości na cześć armii w Toruniu z współudziałem marszałka Śmigłego-Rydza, wręczył p. marszałek pułkom nowe sztandary.

Na obrazku: Moment wręczenia przez p. marszałka Śmigłego-Rydza sztandaru dowódcy jednego z pułków, który składa klęcząc przysięgę na ofiarowany jego pułkowi sztandar.



Donosiliśmy, że w czasie uroczystego nabożeństwa przy relikwiach św. Andrzeja Boboli p. Prezydent złożył na trumnie jako wotum swój Krzyż Niepodległości. Moment ten przedstawia powyższe zdjęcie.

Polska na morzach i oceanach świata

Od pierwszej chwili niepodległości droga w szeroki świat stała przed Polską otworem. Droga, pełna wysiłków i trudów, pełna walki z żywiołem i... ludźmi, ale też droga do potęgi i bogactwa. Idąc tą drogą zdobywa się hart i umiejętność wytrwania, zdobywa się równe prawa z innymi na całej kuli ziemskiej

Drogę tę dało Polsce morze, dał wolny dostęp do wybrzeży Bałtyku. I nie od dzisiaj już idą usilne starania i wytężona praca, aby w pełni wykorzystać to, do czego Polacy mają prawo jako kraj i naród, mający własny dostęp do morza. Już dziś jest ogólnie wiadomo, że wykorzystanie morza, to rozszerzenie granic Rzeczypospolitej, to rozszerzenie ram polskiej pracy i polskiego wysiłku na te wszystkie obszary, gdzie tylko zjawia się okręt pod polską banderą.

Wiadomo też, że morze to nie tylko poezja spienionych fal, czarownych krajobrazów dalekich brzegów, to nie tylko obiekt miłości i patriotycznego sentymentu, to przede wszystkim olbrzymi warsztat pracy. Przy tym warsztacie pracują inni już od tysięcy lat, Polsce dopiero ostatnio los dziejowy dał możliwość do współdziałania na morzach i oceanach szerokiego świata.

To też zainteresowanie się morzem przybiera w Polsce coraz więcej cech wybitnie praktycznych. Każdy poznaje czym jest morze we współczesnym życiu gospodarczym narodów i świata, jak nieograniczone możliwości twórczej i owocnej pracy daje ono tym, którzy mają w sobie trochę przedsiębiorczości i chęci do pracy. Do wielkich zagadnień morskich pochodzą Polacy nie jako widze postronni, lecz jako gorliwi pionierzy i odkrywcy nowych dróg zatem ekspansji morskiej.

Polska ma wszystkie możliwości zostania poważnym państwem morskim.

BOLESŁAW

powieść historyczna z wojen krzyżowych
czyli dalszy ciąg

Życia Św. Genowefy

8) — Jesteśmy zagrożeni — mówił. — Musimy ztąd uciekać — bo ja mam w Bogu nadzieję, że nam pomoże, ochronę znajdziem w bliskim klasztorze i jeden z bandytów jest z nami. W tym momencie cichutko otworzyły się drzwi, a Golo wyszedł z hrabiną, zamknawszy drzwi za sobą. Za chałupą wzięli ją na ręce i ponieśli do klasztoru.

Księżyc wyszedł na tę chwilę oświecając wokoło dających przeciw przybyłym, właściciela gospody i całego otoczenia ich z siekierami wzniesionymi do góry. Gdy Golo z Anzelmem złożyli Genowefę na ziemi zawołali: Dobrzy ludzie, ta biedna kobieta dostała jakiejś brzydkiej krosty. Dźwigamy ją do poblizkiego klasztoru, ale niepodobna już dalej. Wprost upadamy ze znużenia.

— Morowa zaraza, zawołali obecni, i jeden przed drugim zaczęli uciekać. Ucieszeni udanym wybiegiem podnieśli Genowefę i popędzili co prędzej do furty klasztornej, dzwoniąc, aby im spiesznie otworzono.

— Któż tak gwałtownie dzwoni — pytała furtianka — patrząc przez kratę na przybyłych

— Proszę was droga matko — rzekł Golo — cierpiącą żonę i brata mego wpuścić do klasztoru. Już, już decydowano się na wpuszczenie kobie-

Przed upadkiem Walencji

Paryż. Donoszą z Walencji, że w dalszym ciągu w mieście tym panuje sytuacja wysoce krytyczna. Wiadomości o wzięciu Castellon, a przede wszystkim przybycie do miasta kilkudziesięciu rannych i uchodźców, wywołało poważne zamieszanie. Dla umieszczenia rannych i uchodźców władze musiały zajmować całe domy, z których usuwano ludność. Ewakuacja szeregu urzędów publicznych z Walencji do Murcji wywołała protesty ze strony organizacji anarchistycznych, które domagają się obrony Walencji aż do upadłego. Cała ludność miasta, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci ponad 15 lat powołana została do pracy nad fortyfikacjami. Dyktator komunistyczny, sprawujący rząd nad Walencją od czasu rewolucji, Fernandez, celem pokromienia ewentualnych odruchów niezadowolonia ze strony ludności, zażądał od władz centralnych pomocy wojskowej. W odpowiedzi na to rząd barceloński wysłał do portu walenckiego kilka okrętów wojennych, stacjonowanych dotychczas w bazie morskiej w Kartagenie. Okrety te jednak zaraz po przybyciu do portu Walencji zostały zbombardowane przez samoloty nacjonalistyczne. Według informacji „Le Jour” jeden z okrętów rządowych został zatopiony w porcie walenckim, drugi zaś jest po-

ważnie uszkodzony przez bomby. Poza tym miasto stale jest pod ostrzałem eskadr gen. Franco.

Masowe mordy w Castellon.

Według wiadomości z Castellon, przed zdobyciem tego miasta przez wojska narodowe, czerwoni usiłowali zmusić ludność cywilną do ucieczki wraz z nimi w kierunku Walencji. Z powodu oporu ludności, doszło do ostrych starć, przyczem czerwoni nie zawahali się zamordować 400 mieszkańców różnej płci i wieku, dlatego tylko, że nie chcieli razem z nimi uciekać do prowincji objętej przez czerwonych.

Okazało się również, że w ciągu ostatnich pięciu dni, ludność Castellon nie miała już co jeść, ponieważ środki żywności zostały przez czerwonych usunięte albo zniszczone.

Bilbao. Na froncie Castellon, obok miejscowości Villareal, odparto natarcie czerwonych, przyczem wzięto przeszło 1000 jeńców.

Cały północny brzeg rzeki Mijares został zdobyty przez narodowców.

Rozbita została „43 dywizja sowiecko-hispańska” w pobliżu Bielsa. Wielu przeszło granicę francuską.

Francja pomaga Chinom

Tokio. Agencja Domei komunikuje: Francuska pomoc dla marszałka Czang-Kai-Szeka jest nadal udzielana wbrew zapewnieniom francuskiego rządu. Wedle informacji otrzymanych w Tokio, do Hankou przybyło w początku czerwca 60 samolotów sowieckich oraz 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do miasta Junnanu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządowej. Większość dział przeciwlotniczych znajdujących się w Kantonie jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statkach z Odessy.

Na froncie Dalekiego Wschodu japońskie samoloty bombardują zasadnicze ośrodki Chin południowych. Bombardowano stanowiska chińskie pomiędzy Matang i Tung-Liu. Dziewięć chińskich samolotów, które ukazały się nad miastem Anking zmuszono do wycofania się. Samoloty japońskie zbombardowały miasto Pakong-How oraz południowy odcinek kolei Kanton-Hankou i zniszczyły tor kolejowy w kilku miejscach. Ta sama eskadra zbombardowała kilka miejscowości w pobliżu Czangpingu. Podczas bombardowania chińskie baterie i koszary zostały całkowicie zniszczone.

Olbrzymią aferę walutową

wykryto na lotnisku w Pradze.

Praga. Prasa czeska potwierdza wiadomość w sprawie wykrycia wielkiej afery walutowej na lotnisku praskim.

Z doniesień dzienników wynika, że afera rozrosła się w ciągu ostatnich kilku tygodni do niebywałych rozmiarów. Ze względu na toczące się śledztwo władze czeskie nie podają nazwisk osób zamieszanych w tę aferę, ograniczają się jedynie do stwierdzenia, że brało w niej udział kilku żydów — emigrantów z Niemiec oraz jeden obywatel Czechosłowacji. Szajka ta zdołała przemycić zagranicę kwotę obliczoną na 100 milionów koron czeskich.

ty do klasztoru, już klucze brzękały, darząc nadzieją uratowania Genowefy, a pomieszczeniem mężczyzn w sąsiednim borze, gdy nagle otworzywszy okno zawołała ksiieni: Sybillo, nie wpuszczaj tych ludzi, mogą to być zbroje, a kobieta między niemi chora, zamówką. Ja widzę ztąd całą bandę podejrzanych ludzi.

— Okropność — zawołał Golo — spostrzegłszy spuszcających się z góry ku klasztorowi bandytów z Marcinem na czele. Anzelmie, na Boga, uchodź copędzej, dasz kilka kroków i jesteś ocalony. Czemuż obadwa mamy ginąć.

— Ja zostanę przy was i hrabinie, a jak dzieliłem z wami ucieczkę tak też i przeznaczenie podzielię. Umierać każdy z nas musi, a czyż nie jest szczęściem najwyższem umrzeć dla dobrej sprawy?

— I dobrze mówisz Anzelmie, zawołał Golo. — My życie nasze tutaj jakkolwiek drogo sprzedamy, Bóg tylko jeden hrabinę uratować może.

Ostatnie słowa Gola zbudziły Genowefę która zaczęła się modlić.

— Nagle Marcin ze słowami: ha, mam cię zdrąco, rzucił się na Gola. Zmierzyli się, za drugim cięciem ugodził Golo Marcina w samą szyję i krew trysnęła strumieniem. Marcin padł aż ziemia jękała. Rozwścieczeni towarzysze jego hurmem rzucili się na Gola, jeden z nich chciał w zasadzce Gola uchwycić za nogę i obalić, spostrzegłszy to Andrzej pchnął go tak zręcznie, że się zwinął jak wał, rzutem swym drugich cofając. Tymczasem drugi zbior pochwylił hrabinę, ciągnąc ją w tem zamieszaniu za włosy, celem uprowadzenia jej. Uczuwszy, coś szmerzącego około siebie, Golo jednym zamachem

Aferzyści posługiwali się specjalnymi kurierami, wśród których były 3 znane w Pradze ze swej urody kobiety, przy czym jedna z nich posiadała tytuł naukowy. Kurierzy posługiwali się wyłącznie samolotami, a jedna ze wspomnianych kobiet znajdowała się w trakcie nawiązywania kontaktu z przedstawicielem jednej z południowo-amerykańskich placówek konsularnych. Miała ona zamiar wykorzystać tę znajomość w celu uzyskania możliwości przewożenia pieniędzy pocztą dyplomatyczną. Energiczna kontrakcja czeskich władz skarbowych i bezpieczeństwa pokrzyżowała plany zuchwałej szajki.

Gwałtowny spadek przyrostu ludności w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa. Pat. Prasa czeska z zaniepokojeniem komentuje fakt spadku przyrostu naturalnego w Czechosłowacji, który szczególnie silnie występuje w miastach. Nadwyżka liczby zgonów nad urodzinami jest tak znaczna, zwłaszcza na zachodzie republiki, że nie wyrównuje jej znaczny stosunkowo przyrost naturalny we wschodniej części kraju. W Czechach jest 51 miast, liczących ponad 10 tys. mieszkańców ale tylko w 6 zanotowano nadwyżkę urodzin. W kraju morawsko-śląskim z spośród 26 miast, liczących ponad 10 tys. mieszkańców, w 16 liczba zgonów przewyższa liczbę urodzin. Do najsilniej „wymierających” miast należą Mor. Ostrawa, Opawa, Orłowa, Przerów, Prościejów, Bogumin, Znoim, Sternberg.

Sprzedają maski gazowe tak jak gazety

Praga. W kawiarniach praskich od paru dni pojawiają się sprzedawcy masek przeciwgazowych. Sprzedawcy ci robią niezłe interesy, zwłaszcza że w miejscach publicznej sprzedaży panuje znaczny tłok.

uciał rękę napastnikowi ocalając hrabinę i poskramiając napastnika a zarazem kładąc w około siebie trupem pięciu, choć i obrońcy Genowefy byli bardzo osłabieni.

Tymczasem obawiając się by nie napadnięto klasztoru, zakonnice poczęły dzwonić na alarm, wzywając pomocy. Trzeba trafiu, iż w pobliżu przechodził oddział krzyżowców do Ziemi świętej. Usłyszawszy dzwonek klasztorny puścili się zwartym szeregiem na ratunek kościołowi.

Tętent koni rozgonił napastników po wszystkich stronach, gdzie który mógł. Golo oddychając ciężko, oparł się o mur, tamując ręką broczącą się z boku jego krew. Anzelm znów siadłszy na schodach klasztornych ścisnął poranioną głowę. Przewodniczący krzyżak, człowiek młody, bogato i należycie uzbrojony zapytał, kto jest ta niewiasta, co leży na ziemi. Nim zdołał odpowiedzieć, otworzyła się furta, a ksiieni stanawszy w proggu, zaczęła o tem zdarzeniu opowiadać wszystkim.

Ponieważ Genowefa cierpiąc bardzo nie była zdolna do potwierdzenia opowiadania całej tej historii, jak Golo ją głosił, przeto jeden z dowódców krzyżackich rzekł: Zemną udacie się do poblizkiego miasta, gdzie oczekiwać będą nadejścia mego pana hrabiego Vermandois. On to prowadzi wielki poczet rycerstwa do Ziemi świętej, wygodnie zatem tam się dostać możecie, a ponieważ mam z sobą łóżka dla rannych i kilka koni, wyierzcie to co wam będzie najpotrzebniejszem.

W niemem podziękowaniu Golo wraz z Anzelmem dosiedli koni, jadąc w cichości i spokoju, około lektyki, gdzie spoczywała Genowefa zaskoczona snem pokrzepiającym jej siły.

(C. d. n.)

Dalsze rozszerzenie działań wojennych w Chinach

Tokio. Agencja Domei donosi: Minister spraw zagranicznych Ugaki wystosował do przedstawicieli zagranicznych państw w Tokio oficjalne noty, w których zawiadamia ich o prawdopodobieństwie rozszerzenia japońskich działań wojennych na obszary, położone na południe od rzeki Żółtej oraz na wschód od Sian, stolicy prowincji Szensi. Min. Ugaki wyraził w notach prośbę, aby zagraniczne mocarstwa przedsięwzięły odpowiednie kroki celem obrony interesów i zapewnienia bezpieczeństwa swym obywatelom, przebywającym na tych obszarach.

Wojna w powietrzu

Nankin. Dowództwo japońskie komunikuje, że samoloty japońskie nadal bombardują zasadnicze ośrodki Chin południowych. Wczoraj zbombardowano stanowiska chińskie pomiędzy Matang i Tungliu. 9 samolotów chińskich, które ukazały się nad m. Anking, zmuszono do wycofania się. Samoloty japońskie zbombardowały m. Pakonghow (południowy odcinek kolei Kanton—Hankou), niszcząc tabor oraz uszkadzając tor kolejowy w kilku miejscach. Ta sama eskadra zbombardowała żelazny most kolejowy w pobliżu Czangpingu.

Podczas bombardowania chińskich fortyfikacji nadbrzeżnych w pobliżu m. Hoihow na wyspie Hainan, chińskie baterie i koszary zostały całkowicie zniszczone.

10 minut biją dzwony po urodzeniu się dziecka

W hrabstwie Schaumburg jest bardzo dużo zwyczajów ludowych. Jednym z ciekawych i nigdzie niespotykanych jest zwyczaj bicia w dzwony kościelne po urodzeniu się dziecka. Obecnie wieś Rehren otrzymała nowe dzwony w związku z poświęceniem nowego budynku szkolnego. Na upamiętnienie uroczystości poświęcenia dzwonów wpisano do kroniki gminnej notatkę pamiątkową następującej treści: „Niemcy nie starzeją się, ale przeciwnie — są młode i będą tak długo młode, jak długo będą się rodziły liczne zdrowe dzieci. Dlatego też dzieci powinny być otoczone miłością i czułą opieką społeczeństwa, a przyjście na świat dziecka powinno być uroczystością obchodzoną. Dlatego też obywatele wioski postanawiają by odtąd stale, według starego zwyczaju, dzwonić po urodzeniu się dziecka przez 10 minut. Głos dzwonu będzie nam obwieszczał, że jedno dziecko więcej żyje dla niemieckiego narodu.“

Niezwykłe nieszczęście

W ostatnich dniach w Neapolu zdarzyło się nieszczęście, które ze względu na niezwykły jego przebieg znalazło się na łamach wszystkich pism włoskich. Jak codziennie, 16-letnia Maria di Gennaro, zamieszkała w jednym z mieszkań na trzecim piętrze — wychyliła się wieczorem z balkonu, by spojrzeć na balkon drugiego piętra, należący do mieszkania jej narzeczonego i powiedzieć mu „dobranoc“.

Święto Kupały

Przenieśmy się myślą o tysiąc lat wstecz. Lasy ogromne i dziewicze pokrywają dorzecze Odry i Wisły. Wśród tych lasów, gdzieś niedziesiąt kilometrów lub mniejsze polany, na których znajdują się osiedla szczepów słowiańskich. Mroki panują w lasach, których gęstwin przezyczyć nie mogą promienie słoneczne. Mroki ciąży na umysłach, dla których zjawiska przyrody zawierają w sobie siłę tajemniczą. Mroki wreszcie na sercach, na które dotąd nie padł promień radosnej nowiny nauki Chrystusowej. Słowianie są poganami. Wszystkie zjawiska przyrody, których wytłumaczyć sobie nie mogą ówczesne umysły, stają się jakby ciałem, nabierają cech nadludzkich-boskich. Boskie jest wszystko, co Słowianom jest pożyteczne lub wzbudza ich lęk i obawę. Jest więc bóstwo płodności ziemi-Dziedzila. Życiem rządzi Żywienia. W chwili śmierci Słowianin odchodzi w krainę Marzanny, bogini śmierci. W burzy Słowianie słyszą gniewny głos Peruna. Światowida czyli Swantewita wyobrażają sobie z czterema twarzami, skierowanymi na wszystkie strony świata.

Jedną z najważniejszych zdobyczy Słowian jest niewątpliwie ogień. Płomień umożliwia praszczurom naszym podniesienie się na wyższy szczebel bytowania. Kamień, surowiec pierworodny, przerabiany na siekiery, noże i groty, miejsca ustępuje metalom, przerabianym na też same narzędzia za pomocą ognia. Płomień umożliwia jako uwięzienie ciepła słonecznego w jaskini lub kurnej chacie podczas długich, srogich noc zimowych. Czyż więc dziw, że ogień bóstwem był Słowianinowi? Że Znicz miał swoje kontyny? Trudne wówczas było zdobywanie ognia. Drzewo, przypadkiem zapalone przez grom, iskra wykrzesana mozołnie z krzemienia i tłąca się w próchnie, oto źródła płomieni, dostępne człowie-

W lesie pod Mińskiem wykryto tajną radiostację antysowiecką

London. Z Moskwy nadeszły tutaj wiadomości, że pod Mińskiem wykryto tajną radiostację antysowiecką, należącą do „Związku Wyzwolenia Rosji“, która od kilku miesięcy prowadziła na falach eteru bezwzględna walkę ze Stalinem.

Podczas obławy, zarządzanej przez GPU, w wielkich lasach w okolicy Mińska, natrafiono przypadkowo na opuszczoną leśniczówkę. Gdy gepiści usiłowali wkroczyć do wnętrza, posypały się strzały. Po krótkiej walce zdobyto leśniczówkę, w której znaleziono dwóch zabitych i dwóch rannych

mężczyzn oraz całkowite urządzenie krótkofalowej stacji nadawczej o sile 3-ch kilowatów.

Jak się okazało, jednym z zabitych był komisarz GPU, w Mińsku, Rubinstein, a jego towarzysze byli agentami GPU.

Znaleziono dalej akumulatory, dwa patefony i kilkadziesiąt płyt. W związku z tem dokonano wielu aresztowań wśród komunistów białoruskich, a do Mińska przybyła specjalna komisja śledcza z Moskwy.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

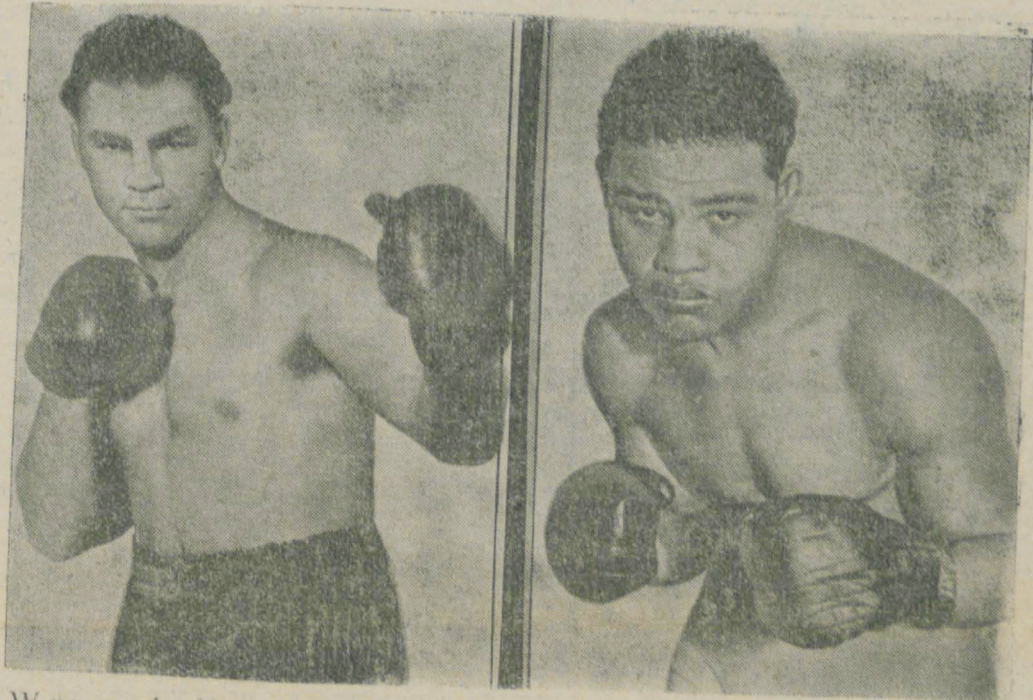
Jerozolima. Pat. Akcja terrorystów palestyńskich skierowana jest obecnie przeciwko wioskom arabskim w celu zmuszenia ich do zaopatrywania w żywność uzbrojonych band, pojawiających się w różnych częściach kraju oraz przeciwko osobom, podejrzany o udzielanie informacji policji.

W pobliżu Vassa el Falik znaleziono zwłoki jednego z miejscowych mieszkańców w okropny sposób zamordowanego. W Kirbeth terroryści zabili kobietę podejrzewaną o utrzymywanie kontaktu z po-

licją. W innych miejscowościach zabito ogółem 7-11 Arabów.

W Tyberiadzie dokonano zamachu na ulicy w biały dzień na burmistrza miasta. Napady te i zamachy wywołują wielkie zaniepokojenie wśród ludności. W Napluzie opustoszały zupełnie przedmieścia. Ludność przenosi się do centrum miasta.

W Bita mieszkańcy z bronią w ręku stawiali opór terrorystom, których zmusili do ucieczki. W jednej z miejscowości na północ od Ali zabito dwóch terrorystów



W nocy z środy na czwartek walczyć będzie Maks Schmeling, mistrz boksu z bokserem murzyńskim Joe Louis w Nowym Jorku.

Pech chciał, że wychyliła się zbyt daleko i wypadła. Narzeczonego, który widział, co się stało, wyciągnął ręce w zamiarze uratowania narzeczonej. Rzeczywiście zdołał on schwycić swą narzeczoną, jednak spadająca swoim ciężarem ściągnęła i jego z balkonu. Straszny krzyk przeciał powietrze. Na miejsce wypadku podbiegli przechodnie, którzy zaalarmo-

wali pogotowie lekarskie. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwej i bardzo ciężki stan jej narzeczonego. Tragedia ta wywarła zrozumiałe wrażenie.

Czytajcie naszą Gazetę

na cześć słońca, które po nocy lutej i długiej, wróci przecież na wiosnę. Przed stosem staje guślarz i śpiewnym głosem opowiada baśnie i klechdy. Młodzi tworzą korowód. Wszystko się weseli i spożywa zapasy, przyniesione przez gospodynię.

Płomień dogasa. Młodzieńcy występują i z rozpadu sadzą przez ogień, popisując się zręcznością i siłą. Nadobne białogłowy w ukryciu chwyciły płonące luczywo. Idą szybko w kierunku strumyka. Wyciągają ukryte w zanadrzu wianki, uwite z ruty lub kwiatów polnych. Przymocowują luczywo do wianków i puszczają na wodę. Patrzą z bijącym sercem. Co przyszłość przyniesie? Jeśli wianek spokojnie płynie w dal, jeśli luczywo płonie do ostatka, wówczas zdrowie i szczęście nie odejdą przez rok cały. Lecz — jeśli wiatr zgasi płomień, jeśli prąd nieprzychylny zatrzyma wianuszek przy brzegu, to źle! Będzie nieszczęście! Lecz biada, jeśli wianuszek utonął! To pewna śmierć!

Są tam młodzi, którzy mają się „ku sobie“. Chwytają się za ręce i wspólnie przeskakują ogień, w ten sposób okazując całej wiosce wzajemne upodobanie.

Stos dogasa. Głowy rodzin biorą płonące luczywo do swych chat i rozpalają przygotowane poprzednio drzewo, by nowy płomień służył rodzinie przez cały rok, do przyszłego święta Kupały.

Piękny to i prastary zwyczaj słowiański-polski. Dzisiaj jeszcze zachował się zwyczaj palenia stosu i puszczania wianków. Z chwilą złączenia się narodu polskiego z religią katolicką, Kościół przejął ten zwyczaj słowiański, nie zniszczył go, lecz uszlachetnił. Przenosząc święto Kupały na wigilię św. Jana Chrzciciela, Kościół wskazuje na Tego, który był światłem, jaśniejącym na drodze do Prawdy — do Boga.

Tak słowiański zwyczaj nabrał znaczenia głębszego, z pogańskiego składania czci stworzeniu przeistoczył się w chrześcijańskie składanie holdu samemu Stwórcy.

Szczęśny.

kowi ówczesnemu. Czczono więc ogień i starannie chowano przez rok cały. Uosobnieniem płomienia zaś był Swaróg, bóstwo słońca. Słońce przecież dawało światło i ciepło wszelkiemu stworzeniu, a ciepło to siłę i życie. Czczono więc słońce, radośnie witano wiosną, z żalem żegnano odejście jego w czasie lutej zimy.

Był w ciągu roku taki dzień, kiedy słońce pozornie zwyciężyła noc. Praszczurowie nasi zauważyli, że dzień ten jest najdłuższym w roku, lecz że od tego dnia słońce powoli schyla się coraz niżej na widnokrąg, że traci na sile. Umysł Słowian widział w tym zjawisku walkę słońca z nocą. W walce tej mroki odnosiły pozorne zwycięstwo nad światłem. Było więc całkiem naturalne, że Słowianie postanowili wspomagać słońce właśnie w chwili, kiedy światło pozornie zwyciężyło mroki. Stąd powstało święto przesilenia letniego dnia z nocą czyli święto Kupały.

Jaki miał przebieg? Spróbujmy odtworzyć przebieg tegoż święta:

Nastał dzień 21 czerwca. Tegoż dnia rano w wszystkich chatach gaszono ogień. Już dnia poprzedniego gospodynie piekły chleb i kolacze, wydobywały z spiżarni rozmaite mięsista, a z piwnicy przedni miód. Wszystko to ma zostać spożyte wieczorem po zachodzie słońca, przy płonącym stosie. Młodzieńcy bowiem poszli do lasu po smołne szczapy i kłody żywiczne. Zaniesli drzewo na najwyższe wzniesienie wioski, będące niejako najbliższemu słońcu. Tam ułożyli stos ogromny, u którego podnoża słoma, próchno, i smoła drzewna czekają na iskrę, wykrzesaną z krzemienia.

Słońce schyla się na widnokrąg. Cała wioska zebrała się koło stosu. Stryje przystępują do stosu. Krzemień uderza o krzemień. Wreszcie iskra pada na próchno, które się zatliło. Już lekko podmuchują, słoma się zapala i nagle płomień wybucha wysoko ku niebu gwiazdzistemu, przedłużając światło i ciepło słoneczne. W tej chwili zebrani śpiewają pienia

KRONIKA

Kalendarz dnia

Czwartek

23

Czerwiec

N. P. Marii Nieustaj. Pomocy. Zenona m., Feliksa k. Słowiański: Wandy księżn. Słońca wsch 3.14, zach. 20.1. Księżyc wsch. —, zach. 14.44.

Kronika historyczna:

1264. Bolesław Wstydlawy zwycięża Jadźwingów pod Brańskiem nad Bronką.
1530. Urodził się Jan Kochanowski.
1818. Pogrzeb Nacz. Kościuszki w Krakowie.
1912. Krowała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego.
1916. Bohaterska obrona Verdun.

Przysłowia ludowe:

Czerwiec się zwykle na maju wzoruje
Jego pogodę, deszcz, wiatr naśladowuje.

Ciekawe wiadomości:

Pod względem często używanych nazwisk, Majewscy są na drugim miejscu (po Kowalskich), jest ich bowiem 43 000.

— **Znaleziono rower.** Pewien uczeń szkolny znalazł schowany w krzakach za łazienkami wojskowej szkoły rower męski, marki fabrycznej „Opel” nr. 238 148. Właściciel roweru może się zgłosić w urzędzie policji kryminalnej.

— **Niepoprawny grzesznik.** 29-letni Paweł J. z Olsztyna, karany już za zbrodnie obyczajowe i za kradzież odpowiadał znów przed sądem za zbrodnie obyczajowe, której się dopuścił z 11-letnim chłopakiem. Sąd skazał go na rok i 9 miesięcy więzienia.

— **Przykop** (Grabenu). 65-letni Józef H. odpowiadał przed sądem w Olsztynie za obrazę leśniczego. H. domagał się od leśniczego przydziału drzewa i gdy się spotkał z odmowną odpowiedzią, napisał do leśniczego list, zawierający ciężkie oskarżenia pod adresem leśniczego. H. został skazany na 3 miesiące więzienia.

— **Stanisławo** (Sternsee). Bardzo niemiłej niespodzianki zaznaliśmy w święto Bożego Ciała, kiedy ks. proboszcz podczas раннего nabożeństwa ogłosił, że procesja odbędzie się tego roku **bez polskiego śpiewu**. (Dotąd śpiewano na odmianę po polsku i po niemiecku). Zarządzenie swe uzasadnił ks. proboszcz tym, że śpiew polski jest za słaby z względu na małą liczbę śpiewających. Oczywiście, że tłumaczenie takie nie jest uzasadnione, ale już przysłowie mówi: „Kto chce uderzyć psa znajdzie i kij”.

A co się stało w Zielone Świątki? Dowiedzieliśmy się, że z parafii zostało wystosowane pismo do ks. biskupa z wnioskiem o zupełne skasowanie śpiewu polskiego w kościele, do którego to wniosku ks. biskup się przychylił. Powyższy fakt uzasadnia dostatecznie likwidację śpiewu polskiego w czasie procesji.

×

W memoriale Związku Polaków do ministerstwa spraw wewnętrznych czytamy w sprawie polskich nabożeństw:

Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz do liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gminy, mówiąca językiem polskim, w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie narodowe stowarzyszenia, przede wszystkim Bund Deutscher Osten a nawet osoby, piastujące urząd, prowadzą w niektórych okolicach systematyczną agitację i działalność przeciwko dalszemu odbywaniu się nabożeństw w języku polskim, **przyczyn zbiera się przede wszystkim także — celem usunięcia nabożeństw w języku polskim — podpisy parafian**, których skłania się do podpisu przez bezpośredni albo pośredni nacisk lub groźbą upośledzenia albo obietnicą korzyści w dziedzinie gospodarczej.

— **Mokiny** (Mokainen). Dotkliwą stratę poniósł gospodarz Mateblowski stad. Padł mu bowiem koń wartości około 1000 mk.

— **N. Kaletka.** Od pewnego czasu grasuje w tu-tejszej okolicy lis, który skradł dotychczas około 50 gąsiąt, kilka kur i indyków. Polowanie na czworonożnego złodzieja było dotychczas bezskuteczne.

— **N. Kaletka.** W ślad za przemianowaniem Nowej Kaletki z Neu Kaletka na Herrmannsort oraz Starej Kaletki z Alt Kaletka na Teerwalde została i wioska Dziergunka przechrzczona z Dziergunken na Kiebitzbruch. Wszystkie tablice i drogowskazy zostały już odpowiednio przemalowane. Przez pewien czas obok nowej nazwy podaje się jeszcze starą nazwę w nawiasach i drobnymi literami.

— **Frombora** (Frauenburg). Robotnik H., zatrudniony w fabryce Kilienhof uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Maszyna, przy której H. pracował, zmiażdżyła mu prawą rękę.

— **Dobremiasto** (Guttstadt). Na szosie do Olsztyna zaszedł tragiczny wypadek. 16-letni uczeń kupiecki Hans Marquardt, jadąc na rowerze, został najechany przez autobus, który wioził gości weselnych. Chłopcu została lewa noga zmiażdżona. Ponieważ pochodził z Licpergi odstawiono go do tamtejszego szpitala. Ponieważ prawa strona szosy była piaszczysta, jechał chłopiec po lewej stronie i krótko przed autobusem chciał przejechać na prawą stronę, lecz już było za późno.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Kwidzyn** (Marienwerder). Kilku dzieci zabawiło się piłką. Gdy piłka padła na dach altany wszedł pewien 10-letni chłopczyk na dach. Słaby dach się zarwał i chłopiec spadł tak nieszczęśliwie, że doznał podwójnego złamania nogi.

— **Kwidzyn** (Marienwerder). 4-letni syn rodziny S. upadł w czasie zabawy tak nieszczęśliwie, że doznał poważnych okaleczeń. Odstawiono go do szpitala.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Ostatni żydowski sklep w tutejszym mieście, należący dotychczas do żyda Goldschmidta, przeszedł w ręce aryjskie. Sklep kupił pewien kupiec z Margrabowy.

— **Ostróda** (Osterode). W Maderwizie powstał pożar na terenie tamtejszego tartaku. Palą się szopa, w której była lokomotywa. Szopa spłonęła a lokomotywa została zniszczona.

— **Elk** (Lyck). Gospodarz Ch. z Lisków przyjechał na targ do Juchy. Wracając z targu zeszedł na chwilę z furi i położył palące się cygare na wóz. Gdy Ch. kawałek ujechał zauważył, że wóz się pali. Od cygara zajęła się bowiem szopa na wozie. Gospodarz, usiłując ugasić ogień doznał poważnych poparzeń i został odstawiony do szpitala. W płomieniach zginęło prosię, niesprzedane na targu oraz worek z mąką.

Z DAŁSZYCH STRON

— **Berlin.** Oficjalnie komunikują, że wykonano wyrok śmierci na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o zdradę stanu.

Według komunikatu skazani założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym, przebywającym za granicą oraz zdradzili na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym.

— **Rzym.** Włoski sąd najwyższy rozpatrywał przed kilku dniami sprawę jednego z lekarzy-chirurgów. Przedmiotem tej rozprawy było rozpatrzenie wyroku sądu apelacyjnego z Ankony, którego mocą lekarz Giamantoni został skazany za niedbałe przeprowadzenie operacji przed 12 laty. Mianowicie roztrągnięty lekarz zostawił po operacji nożyczki w brzuchu pacjentki, nazwiskiem Paoletti. Obecnie pacjentka zaczęła cierpieć na bóle wewnętrzności, a prześwietlenie rentgenowskie wykazało tak niesłychane zaniedbanie chirurga. Pani Paoletti zażądała odszkodowania 114 tysięcy lirów, z czego sąd przyznał jej połowę.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

W łodzi podwodnej do bieguna

W stolicy Norwegii bawił ostatnio znany australijski badacz okolic podbiegunowych Jerzy Hubert Wilkens dla poczynienia przygotowań do projektowanej na rok przyszły wyprawy do bieguna północnego, którą zamierza odbyć w łodzi podwodnej. Udzielił też wyjaśnień przedstawicielom prasy w Oslo na temat swych niezwykłych zamierzeń. Uważa on za całkowicie możliwe dotarcie łodzią podwodną pod lodową powłoką mórz północnych do bieguna. Do tego celu będzie zbudowana łódź specjalna i szczególnie silny motor. Załoga ma się składać z siedmiu osób, a mianowicie dwóch inżynierów, dwóch uczonych, dwóch pilotów i jednego radiotelegrafisty. Łódź będzie przywieziona w przyszłym roku do Anglii i stamtąd popłynie przez Spitzbergen do bieguna. Na 24-tym stopniu szerokości północnej ma być urządzona baza operacyjna, zaopatrywana w żywność drogą lotniczą.

Przysłowiona oszczędność i spryt Szkota

Podczas wojny światowej na froncie w północnej Francji znajdował się żołnierz-szkot. Pewnego razu otrzymał on od żony list. Komunikowała mu ona, że czas już sadzić kartofle, że wobec tego trzeba przearać pole i że w tym celu musi ona przyjąć

trzech lub czterech robotników. Szkot odpowiedział:

„Kochana moja żono! Niech Cię Bóg chroni od orania ziemi. Robotnicy mogli by znaleźć broń i amunicję, schowane na głębokości przeszło pół metra...”

Listy z frontu podczas wojny były otwierane przez cenzurę. Po upływie dziesięciu dni żołnierz szkocki otrzymał od swojej małżonki list. Pisała mu:

„Nie mam pojęcia, co się stało i kto zademonstrował, ale wczoraj przybył z Edynburga oddział saperów i przeorał starannie całe nasze pole w poszukiwaniu jakichś karabinów i amunicji”.

Pocziwy żołnierz szkocki, który najwidoczniej nie był w ciemie bity, odpisał:

„Kochana moja żono! Teraz już możesz sadzić kartofle!”

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, 24 czerwca 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.20 Płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dz. poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Płyty. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogad. dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 C. O. P. — reportaż Stan. Kuszelewskiej-Rayskiej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogad. 18.10 Recital fortepianowy Z. Grzybowskiego. 18.40 Nowości literackie. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.30 Pog. aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dzień wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Toruń.

8.00 Muzyka baletowa. 9.00 Wiad. z Pomorza. 11.20 Płyty. 13.00 Płyty. 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.05 Płyty. 21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 22.00 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.05 „Fala od Bałtyku”. „Aura morska” — aud. literacko-muzyczna. 22.35 Tańce i piosenki.

D. A. IV. 1938: 880. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35. Druk i nakład S. Piętnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Piętny.

Książki szkolne

Ostpreussenfibel 1.65 Rm.
Lesebuch 2. Schuljahr 1.40 „
Lesebuch 3. und 4. Schuljahr 2.00 „
Lesebuch 5. und 6. Schuljahr 3.00 „
Rechenbuch für Ostpreussen Heft 1 0.65 „
Rechenbuch für Ostpreussen Heft 2 0.55 „

oraz inne przybory szkolne

poleca

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej”

Obrazki pamiątkowe

I. Komunii św.

polskie

poleca Wiel. Ks. Proboszczom

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat Juli

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pl.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1938.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten)